



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# ZYGMUNT RADOŃSKI „ŻARSKI”

Marek Gałęzowski




BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ

## Karta ewidencyjna oficerska.

+muj

płoch.

	Nazwisko, imię, pseudonim		Zygmunt Radoński Łaski.							
	Urodzony	Kiedy	20.7.1894.							
		Gdzie	Kraśnik, pl. Wołoszowska							
	Zawód cywilny		uczeń							
	Wyznanie		zsym. kat.							
	Stan		wolny							
Wyszkolenie	Ogólne		Klasa handlowa i biurowa Szkoła realna w Krakowie, i now. filozof. w Krakowie							
	Wojskowe	Organizacja	Dziś. Szkol. w Krakowie od 1909r.							
		Studja i służba	szkoła uczeniowa, p.t.d.f. i p.t.chor. instruktor obsługi wylotniczej, adjt. kuty w woj. w Krakowie							
		Stopień	kapit.							
Stosunek do armji	Szkoła	Rodzaj broni	Nr. pułku	W charakterze	Szarża	Uwagi				
	/ / / / / /									
Data i miejsce wstąpienia		4. VII. 1914 w Krakowie								
Nominacje	I-ej Brygady	Data	Nr.	Miejscowość	Na	Data	Nr.	Przez kogo	R.	Funkcja
		3/8 1914		Łaski	11 pułk melnik	5/10 1915	5331	A O K	I	Kapł. płak.
		3/12 1915	538	Konary	Konarnia	2/20 1915	105	Kom. Leg.	I	Kapł. płak.
Odmaczenia	I-ej Brygady									
		Wojce wresz. zastąpił 27 el. z dek. wojenną w wylot. medel. w Krakowie								

Kwestionariusz osobowy oficera I Brygady por. Zygmunta Radońskiego (WBH)



## ZYGMUNT RADOŃSKI „ŻARSKI”

1896–1920

Nie minęło półtora roku od kryzysu przysięgowego latem 1917 r. i rozwiązania okrytych chwałą w wojnie z Rosją Legionów Polskich, kiedy w listopadzie 1918 r. odbudowywana Rzeczpospolita ponownie wezwała swoich żołnierzy do służby. Wielu z nich poległo w następnych dwóch latach w wojnach o granice Polski odrodzonej, najwięcej – podczas wojny z bolszewikami. W walkach na Ukrainie w czerwcu 1920 r. śmierć poniósł jeden z najofiarniejszych oficerów I Brygady, kapitan Zygmunt Radoński, pseudonim „Żarski”. Był inwalidą, ciężko rannym w bitwie pod Konarami i na front wyruszył na własną prośbę – kilkakrotnie ponawianą.

### ***Z Warszawianką na ustach***

Urodził się 30 stycznia 1896 r. w Rzeżewie w powiecie wrocławskim w rodzinie ziemiańskiej Zygmunta i Heleny z d. Stablewskiej. Miał brata Stanisława i siostrę Paulinę, zamężną Grabowską. Jego prababka Emilia Szczaniecka należała do wybitnych organizatorek pomocy medycznej

BOHATERKI

POLSKIE.



EMILJA SZCZANIECKA.

*Wielka patriotka ratująca rannych na polu bitwy w r. 1831.*

Dziewiętnastowieczna widokówka przedstawiająca Emilię Szczaniecką, organizatorkę opieki nad rannymi żołnierzami polskimi (Polona)



dla żołnierzy powstania listopadowego, udzielała się na tym polu także w czasie kolejnej insurekcji – w 1863 r. Zmarła w wieku dziewięćdziesięciu czterech lat, trzy miesiące po narodzinach Zygmunta.

Naukę rozpoczął w Szkole Handlowej w Kaliszu. Po ukończeniu pierwszej klasy został przeniesiony przez rodziców do Szkoły Handlowej we Włocławku, a po klasie czwartej wyjechał do Krakowa. Tam kształcił się w Cesarsko-Królewskiej II Wyższej Szkole Realnej. Skończył ją w 1913 r. egzaminem, ale bez świadectwa maturalnego. Następnie jako wolny słuchacz przez rok uczęszczał na wykłady na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Już w 1910 r. jako zaledwie czternastolatek należał do Polskich Drużyn Strzeleckich. Ukończył szkołę podchorążych i uzyskał stopień podchorążego (kadeta – najwyższy w tej organizacji), odbył liczne kursy przysposabiające do służby wojskowej. 23 lutego 1914 r. objął stanowisko adiutanta komendy PDS w Krakowie. Prowadził szkolenia oddziałów drużyniackich na terenach wiejskich: „Często wyjeżdża jako instruktor na wieś, organizując i szkoląc nowe oddziały” – pisano we wniosku o odznaczenie niepodległościowe. Do zaboru rosyjskiego przewoził odezwy i bibułę.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. Radoński, który przyjął pseudonim „Żarski” (jak inni strzelcy – obywatele rosyjscy), stanął na czele plutonu w III batalionie oddziału Józefa Piłsudskiego. Krótco po wkroczeniu na Kielecczynę, wieczorem 9 sierpnia jego pododdział został wysłany



Porucznik Zygmunt Radoński, [1915 r.?], (T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934)

do ochrony tunelu kolejowego pod Białą Górą, w pobliżu Kozłowa. Aleksander J. Narbut-Łuczyński pisał o tym wydarzeniu:

„[...] nieprzyjaciel opuścił tunel bez walki. Po zbadaniu powierzchni zaciągnięto warty ochronne z obu stron tunelu. Ludność miejscowa twierdziła, że tunel został podminowany. Jednakże austriaccy saperzy badali już tunel uprzednio i znaleźli tylko puste komory. Potem pluton »Żarskiego« obsadził dziewięcioma ludźmi pobliską stację kolejową Przysieka, z którą miał telefoniczne połączenie i mógł komunikować się za pomocą dwóch drezyn kolejowych”.

W zajętych wkrótce Kielcach pluton Radońskiego uczestniczył w starciu z Rosjanami. 9 października 1914 r. „Żarski” został mianowany podporucznikiem, a wkrótce przydzielono go do batalionu



Tunel kolejowy pod Białą Górą, widokówka z końca XIX w. (Domena publiczna)

uzupełniającego dowodzonego przez kpt. Zygmunta W. Bobrowskiego. Jednostkę tę krótko przed bitwą pod Laskami i Anielinem włączono do 1. pp. Według Aleksandra J. Narbuta-Łuczynskiego:

„Gdy pierwsze uderzenie 2. kompanii zaczęło się załamywać, został rzucony dla jej podtrzymania pluton ppor. Radońskiego z II rzutu 3. kompanii, a pluton ppor. [Alfreda] Greffnera zaczął wchodzić w lukę między kompaniami. Ten sukces dodał nowego zapału chwiejącej się kompanii, która ruszyła ponownie do natarcia mimo ciężkich strat. Gdy padł drugi z kolei dowódca plutonu 2. kompanii, ppor. »Gintowt« [Adolf Maciesza], zdając dowództwo na kpr. Józefa Orłowicza »Brzeszczota« – wówczas całe prawe skrzydło począł prowadzić ppor. Radoński, rzucając się z pieśnią na drugą linię okopów, która też wkrótce została opanowana”.

Tą pieśnią był refren *Warszawianki*, zaczynający się od słów „Hej, kto Polak, na bagnety”. Zaintonowany przez „Żarskiego” śpiew podjęli „najbliżsi, ze śpiewem tym pobiegli po raz wtóry do szturmu, na drugi rząd ziejących ogniem okopów. Dopadli i rozpoczęli gospodarkę. Moskale z błaganiem o litość poddawali się. Jeńców odsyłano na tyły”. Za chwilę jednak przyszedł rozkaz odwrotu, aby kontratakujący na innym odcinku Rosjanie nie wyszli na tył legionowego oddziału. Wspominał Stefan Pomarański:

„Radoński nakazuje cofnąć się na stare pozycje. Żołnierze wycofują się powoli nieznacznym wgłębieniem. Sam wraz z [sierżantem] Dylągiem i kilkoma żołnierzami odpiera wznowiony atak rosyjski”.





Oficerowie III batalionu I Brygady (od lewej): Bronisław Dorobczyński, Mieczysław Brodowski, Mieczysław Marusiński, Feliks Nitecki, Marian Kukiel, Bronisław Mansperl, Mieczysław Szczyński, Zygmunt Radoński, Adam Zbijewski, Wacław Wieczorkiewicz, Franciszek Polniaszek, Stanisław Tessaro, Władysław Wojakowski, Juliusz Kulczycki, Henryk Barwiński, Stefan Pomarański, Wiktor Nowakowski, Karol Piórecki, Kazimierz Młodzianowski, Władysław Jakowicki, Tadeusz Zieleniewski, wiosna 1915 r. (T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934)

## Bohater spod Konar

Po odwole strzelców z zaboru rosyjskiego Radoński na czele swojego plutonu uczestniczył w dalszych bojach – na Podhalu, a później, wiosną 1915 r. – ponownie w Królestwie Polskim. Jak pisał historyk Legionów Polskich Wacław Lipiński: „11 maja 1915 r. I Brygada przekracza po cofnięciu się Rosjan Nidę – rozpoczynając marsz na wschód. Wśród palących promieni słońca, pokryte kurzem, w ciężkich przyspieszonych marszach od świtu do nocy, nie tracąc jednak ani przez chwilę tego swoistego humoru, jaki cechował szeregi żołnierskie – ciągną kolumny pułków ku Wiśle, z radością i weselem w sercu, że każdy kilometr dalej odrzuca na wschód rosyjskiego najeźdźcę. Po pięciu dniach gwałtownych





Oficerowie III batalionu 1. pp Legionów Polskich. Stoją od lewej: por. Henryk Barwiński ps. Hertz, ppor. Bronisław Mansperl ps. Chaber, ppor. Adam Zbijewski ps. Soroka, ppor. Mieczysław Marusieński ps. Lelum, por. Bolesław Pikusa, NN, por. Julian Kulczycki ps. Sas, ppor. Stefan Pomarański ps. Borowicz, por. Mieczysław Brodowski, por. Zygmunt Radoński ps. Żarski, ppor. Władysław Wojakowski, por. Wiktor Nowakowski ps. Wielkopolanin, siedzą od lewej: ppor. Bronisław Dorobczyński, por. Marian Kukiel, kpt. Wacław Wieczorkiewicz ps. Scaevola, por. Stanisław Tessaro ps. Zosik, ppor. Mieczysław Ścierzyński ps. Wyżej, leżą od lewej: ppor. Feliks Nitecki, Zygmunt Szafranowski, ppor. Zygmunt Piwnicki, okres walk pozycyjnych nad Nidą, kwiecień 1915 r. (WBH)

marszów oddziały przednie poczynają się rozwijać w linię tyralierską pod wsią Konary w Sandomierskiem, gdzie 16 maja rozpoczyna się ciężka, krwawa bitwa”. Wziął w niej również udział na czele swojego plutonu ppor. Radoński. 20 maja 1915 r. został lekko ranny, ale pozostał w szeregu. Dwa dni później podczas walk w lesie pod Kozinkiem odniósł jednak ciężką ranę głowy, wskutek której stracił prawe oko. Świadkiem tego był jeden z legionistów, Julian Kochanowski:

„Na podwórzu zabudowań leżeli ciężko ranni: por. Żarski-Radoński. Postrzał w głowę, był nieprzytomny wypłynęło mu oko, obok ppor. [Władysław Teodor] Wojakowski, ppor. [Bolesław] Orzeł-Pikusa. Pod szopą leżał strzelec z obnażonym brzuchem i punkcikiem rany w okolicy pępka, rana brzucha, strasznie cierpiał i prosił ażeby go dobić. [Doktor Władysław M.] Jakowicki położył gazę na brzuch i dał mu środek znieczulający. Zmarł w drodze do szpitala”.

Dwa dni później wybitny historyk, oficer legionowy Marian Kukiel zapisał w swoim dzienniku: „Do awansu, względnie odznaczeń muszą być przedstawieni: 1) por. »Żarski«, za świetną odwagę, przytomność umysłu i wytrwane kierownictwo plutonem wśród najsilniejszego ognia”. Tak też się stało.

„Podporucznik Zygmunt Żarski-Radoński z III batalionu wykazał w boju o lasek koziniecki nadzwyczajną odwagę i sumiennosc pracy wojennej, stojąc ze swym plutonem, a potem, zastępując zranionego dowódcę kompanii, na zupełnie otwartej pozycji, w piekielnym i bliskim ogniu karabinów maszynowych, wobec widocznej przewagi nieprzyjaciela. Sam roznosił w ogniu amunicję wzdłuż linii ognia i rozdzielał ją pomiędzy żołnierzy. Wytrwał aż do otrzymania ciężkiej rany w głowę”.

Wśród najmężniejszych oficerów legionowych, którzy odznaczyli się w kilkudniowej bitwie pod Konarami komendant I Brygady nieprzypadkowo wymienił Radońskiego. Ciężka rana w głowę młodziutkiego, dziewiętnastoletniego oficera, spowodowała, jak wspomniano utratę oka, a następnie długotrwałe leczenie. Przez kolejne miesiące „Żarski” przebywał w Szpitalu nr 9 Twierdzy Kraków. Krótco po bitwie, 3 czerwca 1915 r., jak przewidywał Kukiel, został mianowany porucznikiem. Wiele lat później we wniosku o odznaczenie niepodległościowe napisano: „pozostaje w szpitalu tylko okres niezbędny”.

Mimo kalectwa 7 listopada „por. Żarski-Radoński po wyleczeniu ciężkiej rany, odniesionej pod Kozinkiem, wrócił z czarną wąską



Porucznik Zygmunt Radoński ps. Żarski, ppor. Bronisław Dobroczyński ps. Bronek i ppor. Zygmunt Szafranowski podczas przygotowywania posiłku na ognisku, pozycje nad Stochodem, Wołyń, 26 sierpnia 1916 r. (WBH)





Grupa oficerów 1. kompanii 1. pp Legionów Polskich. Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: por. Zygmunt Radoński (trzeci, z opaską na oku), ppor. Bronisław Dorobczyński (czwarty), por. Stanisław Tessaro (siódmy); w drugim rzędzie od lewej: ppor. Adam Zbijewski, ppor. Zygmunt Piwnicki (trzeci), pozycje nad Stochodem, Wołyń, jesień 1916 r. (WBH)

[opaską] na jednym oku i objął d[owódz]two kompanii po kpt. M[arianie] Kukieliu” – wspominał Julian Kochanowski. Na początku grudnia 1915 r. przeniesiono go na stanowisko zastępcy dowódcy Batalionu Uzupełniającego nr 1 w Kozienicach. 10 lub 20 maja 1916 r. objął dowództwo 3. kompanii 1. pp I Brygady. Na jej czele wziął udział w drugiej fazie kampanii wołyńskiej. Kompanią tą dowodził także po odejściu Legionów z frontu i skierowaniu poszczególnych pułków do służby w Królestwie Polskim.



Żołnierze 4. plutonu 3. kompanii III batalionu 1. pp Legionów Polskich z komendantem kompanii por. Zygmuntem Radońskim ps. Żarski i ppor. Bronisławem Dorobczyńskim ps. Bronek, pozycje nad Stochodem, Wołyń, jesień 1916 r. (WBH)



Żołnierze 1. pp Legionów Polskich: Hugo Zieliński, Stanisław Pelc, Zygmunt Radoński, Niedenthal, Kuśmider, Kochanowski, Błotnicki, Streis, Polański, pozycje nad Stochodem, Wołyń, jesień 1916 r. (WBH)

## Beniaminów

W chwili kryzysu przysięgowego w drugiej połowie lipca 1917 r. Radoński był chory na katar kiszek, czyli przewlekłą chorobę przewodu pokarmowego, i przebywał w szpitalu w Modlinie (w swoim dzienniku podawał, że zdiagnozowano też u niego objawy czerwonki). Chcąc jednak dzielić los kolegów, zgłosił się wraz z kilkoma innymi oficerami do obozu w Beniaminowie, dokąd przybył 30 lipca. Felicjan Sławoj Składkowski tak skomentował decyzję Radońskiego: „To dobrowolne, prawie radosne zgłaszanie się oficerów do obozu wprawia w zdumienie trzeźwych Niemców”.

W obozie Radoński nadal chorował, co potwierdził Felicjan Sławoj Składkowski:

„Po południu przyszedł porucznik Radoński, skarżąc się na kurcze żołądka. Stwierdziłem anemię i ogólne osłabienie wskutek głodowania. Dałem na razie kilka kropel opium i zaleciłem... lepsze odżywianie się. Nigdy jeszcze nie dawałem tego zlecenia lekarskiego w tak absurdalnych warunkach, jak obecne. Porucznik Radoński uśmiechnął się blado i machnął ręką. Wykluczone jest, by mógł sobie pozwolić na luksus wypełniania mych wskazań lekarskich. Niestety, trudno zapewnić dobre odżywianie pacjentowi, podczas gdy sam doktor jest piekielnie głodny”.

W owym czasie „Żarski” prowadził dziennik, z którego zachowana część została opublikowana w „Niepodległości”. Ma ona dużą wartość źródłową, ponieważ jest pierwszym dokumentem tego typu wydanym drukiem, dobrze oddającym sytuację internowanych, ich położenie i życie codzienne w obozie. Wydawca tak charakteryzował ten dokument:



# KWESTJONARIUSZ

6648



1. Nazwisko i imię <sup>i.p.</sup> (Zarski) Radoński  
Zygmunt

2. Jaki numer orderu wybity na lewej stronie krzyża  
7090

3. Dokładny adres obecny: wieś biata Struska  
pocztą Poznań gmina Motylki 40/46  
powiat \_\_\_\_\_ miasto Poznań

4. Data i miejsce urodzenia:  
dzień, miesiąc, rok 30 stycznia 1896  
wieś, gmina, powiat Pleszewo, Kłobucka, Koniński

5. Imię ojca Zygmunt imię matki Helena z domu Kablowska

6. Stopień wojskowy, w którym został odznaczony Major K.P.

7. Obecnie posiadany stopień:  
w rezerwie \_\_\_\_\_  
w stanie spoczynku \_\_\_\_\_  
ewent. inwalidztwo \_\_\_\_\_

8. Pułk, w którym służył w czasie wojny, względnie oddział, w którym został odznaczony  
za udział w walkach: III bron 1 p.p., I bron 10 p.p., 3 Komp. 10 bron,  
29. Komp. 1 p.p. P. S. S., 14 32 p.p., 153 p.p. (zginął pod Miraszem).

9. Zawód: obecny (środku utrzymania) \_\_\_\_\_  
przed wstąpieniem do wojska maszyni 11 Kłobuckiej Fabryki Reakcyjnej Kłobucka

Kwestionariusz odznaczenia Orderem Virtuti Militari Zygmunta Radońskiego (WBH)

„mówi nie tylko o wywożeniu oficerów z Benjaminowa w głąb Niemiec, o szykanach i chamskich rewizjach, o odczytach i pracy samokształceniowej internowanych. Ocala od zapomnienia i anegdotyczną stronę życia więziennego, tę wiązaną szczegółów codziennego bytowania, które dopiero rumieńcem bezpośredniości kraszają każdą o przeszłości opowieść. [...] Lecz dziennik ten daje nie tylko kronikę wydarzeń z życia obozu. Jest on jednocześnie zwierciadłem uczuć i nastrojów, nurtujących autora i jego towarzyszy niedoli. [...] Z kart dziennika spogląda na nas dusza autora. Zamknięty w sobie, jakby mało towarzyski, nad wiek poważny (może skutkiem słabego zdrowia), melancholijny, o bogatym życiu wewnętrznym. Zachłannie ciuła zapasy wiedzy, wciąż z siebie niezadowolony, że pracuje za mało i niesystematycznie. Studiuje zagadnienia wojskowe, filozofię, wyczytuje się w dzieła z zakresu [Tadeusz] Korzon, [Szymon] Askenazy, [Antoni] Chołoniewski, [...] historii literatury polskiej (tu jw. [Juliusz] Kleiner, [Adam Grzymała-]Siedlecki), z książek czytanych robi obszernie streszczenia, dotąd przechowywane przez rodzinę. Głęboko etyczny, walczy wciąż z sobą o wewnętrzne doskonalenie się, o lot wzwyż, o wyzbycie się przywar, marzy o cnocie woli hartowanej, napiętej zwycięsko ku celom dalekim. A łączy z tem jakąś wstydlivość słowa, która tem bardziej pociąga ku tym niewyszukanym spowiedziom, zwierzanym z rzadka kartom dziennika”.

#### Z DZIENNIKA ZYGMUNTA RADOŃSKIEGO

„30 VII. [...] Od wczoraj jestem w więzieniu, które zwie się oficjalnie »obozem dla internowanych oficerów wojsk polskich w Benjaminowie (koło Zegrza południowego)« [...]. Mieszkamy w zabudowaniach murowanych, które dawniej zajmowali na lato kadeci rosyjscy. Położenie dość ładne i klimat dobry, gdyż obóz leży właściwie w lesie, mocno



Oficerowie 1. pp I Brygady Legionów Polskich w obozie w Beniaminowie. Siedzą w pierwszym rzędzie: ppor. Stanisław Bogusławski, Tadeusz Jasiński-Werner, ppor. Kazimierz Moniuszko, chor. Stanisław Brodowski; siedzą w drugim rzędzie: ppor. Feliks Kwiatek, ppor. Zygmunt Radoński, kpt. Wacław Wieczorkiewicz, mjr Kazimierz Fabrycy, kpt. Ludwik Piskor, kpt. Władysław Dragat; stoją: por. Tadeusz Biernacki, ppor. Leon Grot, por. Bronisław Dorobczyński, ppor. Jan Rychlik-Swarzeński, ppor. Konstanty Aleksandrowicz, ppor. Aleksander Tomaszewski, ppor. lek. Bolesław Mioduszewski, por. Władysław Bortnowski, kpt. Stefan Dąb-Biernacki, chor. Stanisław Leśniewski, ppor. Jan Prot, kpt. lek. Rouppert, por. lek. Mikołaj Kwaśniewski, por. Kazimierz Młodzianowski, chor. san. Edmund J. Suffczyński, ppor. Józef Meijer, por. Janusz Dłużniakiewicz, por. Jan Kruszewski, ppor. san. Antoni Paczesny, chor. Filip Śmiłowski, 1917 r. (F.S. Składkowski, *W Beniaminowie. Kartki z pamiętnika z 8 ilustracjami*, Warszawa 1938)

przetrzebionym. Otoczeni jesteśmy płotem drucianym, strzeżonym przez posterunki niemieckie. Urządzono nam dzisiaj pyszne widowisko. Jest tu nas dopiero 98-iu, gdyż reszta jeszcze nie przyjechała. Wezwano nas wszystkich około godz. 6.00 na dziedziniec, uprzednio obstawiwszy tyraljerką cały obóz. Ustawiliśmy nas między dwoma plutonami w dwurzędzie, które przy nas naładowały broń i nałożyły



bagnety, odczytano nam zarządzenie generał-gubernatora. Odebrano nam wszelką broń palną i sieczną, zrobiono rewizje w naszych mieszkaniach, wreszcie doręczono nam potwierdzenie zwolnienia z legionów, zawiadamiając o ostrych instrukcjach dla posterunków.

31 VII. Żyjemy tu, jak niewolnicy. Jeść dają nam coraz mniej i gorzej, gdyż fasunek od wczoraj jest mniejszy od żołnierskiego i bez wszelkich dodatków. Za śniadania i podwieczorki płacimy osobno, a obiad i kolacja stanowczo nie wystarczają do życia, co stawia nas w przykre położenie wobec topniejącego zapasu gotówki.

1 VIII. Zbliży się powoli nasza trzyletnia rocznica wymarszu na wojnę, a my siedzimy w więzieniu jako cywilni jeńcy i to w wolnej i niepodległej Polsce, proklamowanej przez Niemców. A nasze społeczeństwo, poza ronieniem łez bezsilnem, jak było, tak jest bierne. Jak długo tu zostaniemy i co z nami zrobią, nie wiemy. [...]

2 VIII. Rocznicą wymarszu patrolu Beliny w Kieleckie. Tak [czyli w więzieniu – M.G.] obchodzą rocznicę swych czynów, zapisanych w historii narodu, ci, którzy bronili honoru do ostatka, dając prócz życia całego siebie na usługi sprawy. Są wiadomości o wywiezieniu nas w głąb Niemiec, co jest rzeczą bardzo możliwą, gdyż, usuwając nas stąd, uspią akcję biernego i tak społeczeństwa, sprowadzając ją do akcji tylko humanitarnej. Taki już widać nasz los.

3 VIII. Co dzień przyjeżdżają nowi oficerowie do obozu, tak że liczba podniosła się na 106. Rano wezwano nas i odczytano nowe rozporządzenia. Zabroniono prowadzenia rozmów przez druty i podchodzenia do nich na odległość 10 metrów. Przyznano nam żywność za cenę 3 mk. [marek] dziennie, dodając 1 mk. dziennie na papierosy i inne potrzeby. A zatem dbają o to, byśmy nie pomarli z głodu. Pożywienie nasze składa się rano z czarnej kawy i kawałka chleba, na obiad zupa z kartoflami i kawałkami mięsa, na kolację kawa z chlebem. Mieszkamy po 4-ch w jednym pokoiku, i to jest jedna

z najprzykrzejszych rzeczy, bo trudno jest pracować w takiej ciasnocie wobec różnicy upodobań. [...]

5 VIII. [...] odprawił ksiądz [Henryk] Ciepichał, nasz dawny kapelan pułkowy, razem z nami internowany, mszę św. pod gołem niebem. Jutro także ma być msza z okazji rocznicy wymarszu.

6 VIII. Deszcz pada, jak w zeszłym roku, gdy obchodziliśmy rocznicę na pozycjach. Jakie inne były wówczas warunki, byliśmy wolni, uzbrojeni, pełni nadziei pod rozkazami Komendanta, a dziś, ci sami, bezbronni, niewolni, jedynie silną wolą przetrwania złych dni podtrzymując wzniesiony przed trzema laty sztandar wolnej i niepodległej Polski, środowiska, zwalczające nas jako element niezdrowy i rozkładowy w wojsku, posługują się jednak naszym aktem z dn[ia] 6 sierpnia i krwią przelaną jako atutem. Lecz nadejdzie czas zwycięstwa prawdy.

10 VIII. [...] Dziś przybyli do obozu artylerzyści. Jeść dostajemy coraz gorzej, nie tylko mało, ale i źle. Dzisiaj jako pożywienie służyła zupa z suszonej ryby.

11 VIII. Nic nowego. Dni ciągną się leniwie, co przy złym odżywianiu jest tym więcej przykre. Czytać mogę bardzo mało z powodu osłabienia od pewnego czasu oka.

13 VIII. Z jedzeniem coraz gorzej. Dziś dano nam znów rybę na obiad, a na kolację kawę [...].

18 VIII. Znów jeden dzień minął i znów się człowiek postarzał. Brak jakichkolwiek wiadomości z domu staje się coraz przykrzejszy, tem bardziej, że w człowieku budzi się zazdrość, gdy widzi innych, którzy są zasypywani dowodami pamięci, czułości i troski rodzinnej. Uczucie osamotnienia na świecie jest może jednym z najprzykrzejszych, a przeżywać je musi sierota, któremu rodziców nikt zastąpić nie jest w stanie.

20. VIII. Z powodu złego odżywiania się dostałem znów kurczów żołądkowych [...].



Zygmunt Radoński podczas internowania w Beniaminowie, 1917 r.  
(„Niepodległość” 1930, t. 2)

24 VIII. Rozwinęło się wśród nas ogromnie dużo sportów, jak np. tenis, piłka nożna, szermierka, gimnastyka i inne, prócz tego co dzień odbywają się wykłady wojskowe. Lekarze wraz z medykami założyli akademię medyczną. Wczoraj przy grze w piłkę nożną ppor. [Mieczysław] Brodziński z 2 pp. złamał nogę [...]. [Wskutek tego wypadku Brodziński został zwolniony z obozu. Służył później jako oficer w WP. Zginął w czasie II wojny światowej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau – M.G.]

23 IX. Msza została nieco opóźniona, gdyż zapowiedzieli się goście z Warszawy na godz. 11.30. Rzeczywiście stawiło się trochę rodzin i słuchaczy mszy, odgradzonych od nas drutami kolczastymi i pilnującym sprzymierzeńcem.

Wiadomości o tych, których wywieziono ze Szczypiorna w głąb Niemiec są wprost okropne. Obchodzą się z nimi nieludzko. Tak



potrafi mścić się na obezwładnionych ten wielki i kulturalny naród! Tak wygląda niepodległość, dana przez Niemców, o której tyle się rozpisują! Lecz przebierze się czara waszej potęgi, a strąceni do rządu małych państw wzdychać będziecie do dawnej mocy...

3 X. Największym szczęściem dla człowieka jest świadomość celu życia i raz ku niemu obrana droga... Przewiduję dwie ewentualności jako drogi mego żywota: jedna to pozostanie w Wojsku Polskiem, druga to praca na roli. Obie częściowo pociągają mnie ku sobie...

6 X. Gdy czytam Askenazego »Dwa stulecia«, często przychodzi mi na myśl chwila obecna i szukam porównań. Mimo wszystko czuję, że stoimy moralnie wyżej, gdyż wówczas nie było chyba jednego człowieka uczciwego i nieprzekupnego, a dziś jest więcej uczciwych i chcących dobra ogółu.

22 X. W galicyjskich gazetach jest wiadomość, że Komendanta przewieziono podobno znów do Magdeburga, gdyż w miejscu Jego pobytu zrobiono parokrotne manifestacje robotnicze na Jego cześć. Znać, że i tam odczuto wielkość tego jedyne go w dzisiejszej dobie męża stanu i bohaterskiego wodza narodu.

24 X. Zagłębiwszy się w siebie, uczułem potrzebę wyrzucenia z siebie tego wszystkiego, co przeszkadzało pełnemu duchownemu rozpędowi, pozbycia się ciężaru grzechów przez przystąpienie do spowiedzi. Uczyniłem to zaraz, mimo że od paru lat nie spowiadałem się. Od pewnego czasu dążę ustawicznie do osiągnięcia takiego stanu skupienia, który by mi pozwolił wniknąć w głąb samego siebie i wyrwać z koła zaczarowanego, w jakim się od pewnego czasu znajduję.

1 XI. Już minęły trzy miesiące, a nas trzymają ciągle zamkniętych. Łudziliśmy się, że z powstaniem Rady Regencyjnej i nas wypuszczą, dni jednak płyną i nie ma żadnych na to widoków. W Polsce rządzą obcy, lub, co gorsza, swoi, lecz zaprzędani obcemu bożkowi... Najprzykrzejszą rzeczą w życiu takim, jakie tu prowadzimy, jest



Porucznik Zygmunt Radoński (pierwszy z lewej) podczas internowania w Beniaminowie. Obok niego stoją: kapelan I Brygady ks. Henryk Ciepichall i ppor. Aleksander Tomaszewski (w 1940 r. zamordowany przez NKWD w Charkowie), 1917 r. („Niepodległość” 1930, t. 2)

to ciągle trzymanie się, jak tonący brzytwy, każdej plotki. Z tego powodu nastroje ulegają ciągłej zmianie. Z pesymizmu wpadamy w optymizm i odwrotnie, a nieświadomość tego, jak długo nas tu będą trzymać, jest wprost straszna [jest to ostatni zapis w dzienniku – M.G.]”.

## Kapitan Wojska Polskiego

Zygmunt Radoński został zwolniony z obozu w marcu 1918 r., po czym zdecydował się wstąpić do Polskiej Siły Zbrojnej. Służył na kursie wyszkolenia piechoty nr 3, potem jako dowódca kompanii w 1. pp. 12 października został mianowany kapitanem. W następnym miesiącu był już w Wojsku Polskim i natychmiast został wysłany na czele batalionu 1. pp do Białegostoku w celu zajęcia miasta. Rozkaz ten uległ zmianie i „Żarski” objął szefostwo odcinka w rejonie Łap, gdzie do końca roku uczestniczył w sporadycznych starciach z Niemcami.

W pierwszych dniach stycznia 1919 r. na krótko przydzielono go do Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu, lecz już miesiąc później został dowódcą organizowanego w Ciechanowie III batalionu 32. pp, który początkowo znajdował się w obsadzie granicy państwa na odcinku Prus Wschodnich, a następnie pełnił służbę garnizonową w Warszawie. Radoński był uważany przez przełożonych za bardzo dobrego dowódcę batalionu, świetnego organizatora i wychowawcę, pracującego z pełnym zamiłowaniem służby i dbającego o samokształcenie się w dziedzinie wojskowości. W jednej z pierwszych opinii napisano o nim: „Wiadomości teoretyczne i praktyczne b[ardzo] dobre. Zdolny i pracowity, zbyt nerwowy z powodu ciężkiej rany, nieco słabowity i niezupełnie życiowo wyrobiony”.

10 lipca 1919 r. Radoński został komendantem Szkoły Podoficerskiej w Dęblinie. W końcu roku skierowano go na kurs dowódców



batalionów w Szkole Aplikacyjnej Oficerów Piechoty w warszawskim Rembertowie, który ukończył z wynikiem dobrym, zajmując dziewiątą lokatę na dwadzieścia siedem uczestniczących w nim osób. Według opinii komendanta szkoły ppłk. Ferdynanda Zarzyckiego Radoński to:

**„Oficer umysłowo bardzo rozwinięty, sumienny i pracowity z dużym zmysłem krytycznym, przy tym zamiłowany w pracy wojskowej, charakter bez zarzutu, zachowanie się w służbie i poza służbą zupełnie dobre”.**

Po ukończeniu kursu w Rembertowie został zastępcą szefa Oddziału I DOG w Poznaniu. Krótko po rozpoczęciu ofensywy przeciw bolszewikom na Ukrainie, 30 kwietnia 1920 r., zgłosił prośbę o przeniesienie na front. Wobec odmowy, którą uzasadniano kalectwem (mimo, że nieco wcześniej uznano jego zdolność do służby frontowej), w maju ponowił prośbę o przydział frontowy, na co ostatecznie uzyskał zgodę na początku czerwca. Jak podaje Wiktor K. Cygan, mianowano go wówczas szefem Oddziału I Dowództwa Okręgu Etapowego na Ukrainie, ale ponieważ nadal domagał się skierowania na front, otrzymał przydział do 53. pp Strzelców Kresowych. Według informacji podanych w aktach personalnych Radońskiego, 31 maja został oddany jednak do dyspozycji Naczelnego Dowództwa WP, a 24 czerwca 1920 r. przydzielony bezpośrednio z DOG w Poznaniu do 105. pp na stanowisko dowódcy batalionu, z adnotacją, że zgłosi się w najbliższych dniach (Dowództwo Okręgu Etapowego na Ukrainie zwracało się jedynie do DOG w Poznaniu o odkomenderowanie Radońskiego do swojej dyspozycji).



Porucznik Zygmunt Radoński „Żarski” podczas służby w 1. pp I Brygady, pozycje nad Styrem, Wołyń, 13 listopada 1915 r. (WBH)

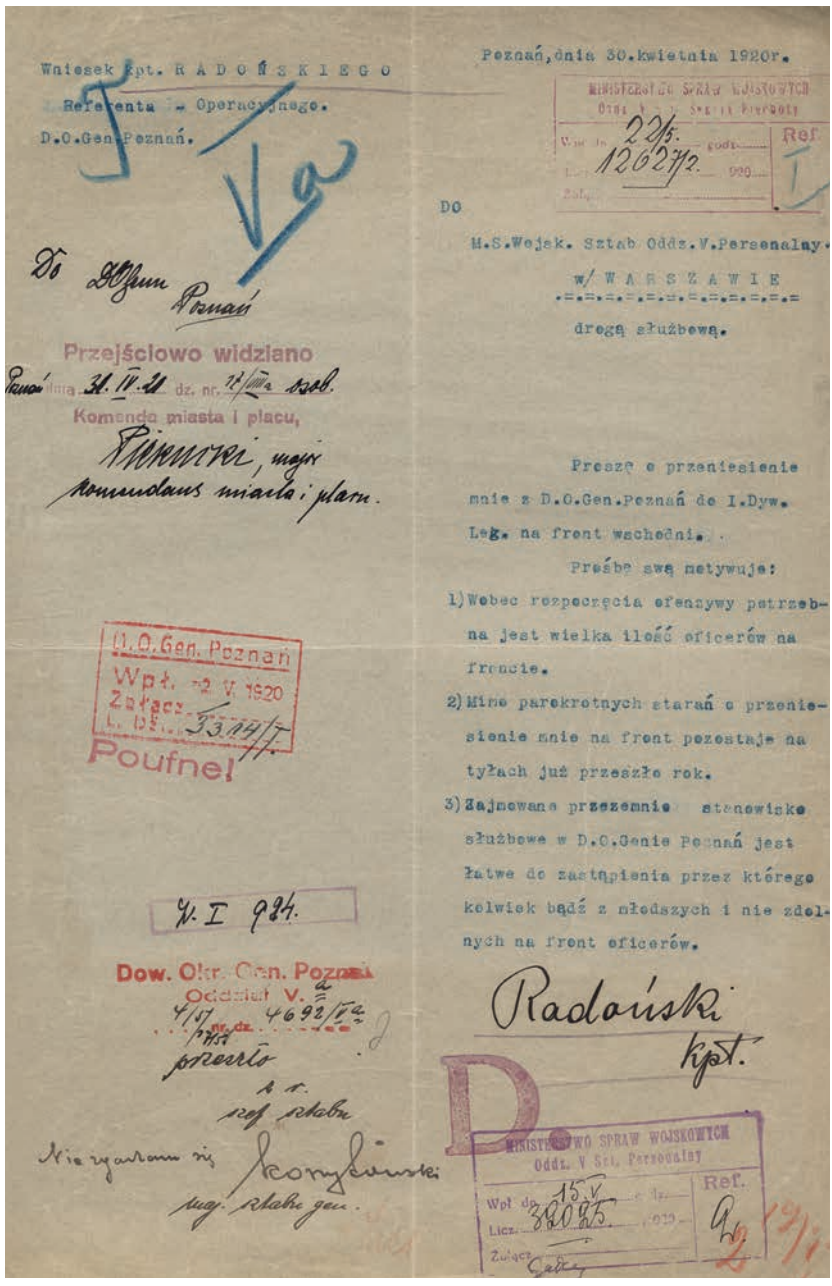
29. Orzeczenie dowódcy baonu:	
30. Orzeczenie dowódcy pułku:	
<i>B. i bny d-cy baonu - wyróżniony  wyznawców. Bez zarzutu. Magdalenka 1919</i>	
31. Orzeczenie dowódcy brygady:	
<i>Grupa  Oficer o bohaterskiej przeszłości, bity z okiem w polu, o niepospolitych zaletach charakteru, szczerki, prawy, wesoła inteligentny, dźwigi roboty dowodzącej.</i>	
32. Orzeczenie dowódcy dywizji:	
33. Orzeczenie dowódcy okręgu gen. (Armji, Grupy):	
34. Orzeczenie lekarskie:	
Zdolny do służby frontowej:	<i>Kpt. Radoński jest zdolnym do służby frontowej.</i> <b>IZBA CHOROBY</b> <b>Główny Szpital Podoficeracki</b>
Zdolny do służby nielfrontowej:	

Nr. 1184. Gł. Inst. Lecznic. G. M. S. Wojsk.

Ad. 28. Własnoręczny podpis tego, na którego imię wystawiona karta ewidencyjna, stwierdzający prawdziwość zapodać w I, II i III. Podpisujący odpowiada za nieprawdliwość podanych dat przed sądem.  
Ad. 29. Oficerów do D-cy Komp. opisują D-cy Baon. i pułków.  
. 30. Dow. baonów opisują dow. pułków i brygad.  
. 31, 32 i 33. f opisują oficerów wyżej od dowódców pułków.  
. 34. Dać zbadać przez lekarza, który opinie wpisuje w rubryce na str. 4. „Orzeczenie Lekarskie”

Jedna z opinii służbowych na temat kpt. Zygmunta Radońskiego z czasów służby w Wojsku Polskim, 1919 r. (WBH)





Prośba kpt. Zygmunta Radońskiego o skierowanie na front wojny z bolszewikami, 1920 r. (WBH)

Do oddziału swojego przeznaczenia wyruszył już następnego dnia. Nigdy do niego jednak nie dotarł. Pociąg, którym jechał, wobec zbliżania się bolszewików został zatrzymany w pobliżu Mizocza w przedwojennym powiecie zdołbunowskim na Wołyniu (obecnie rejon zdołbunowski w obwodzie rówieńskim na Ukrainie). Wówczas Radoński „wyskakuje z pociągu, szybko opanowuje gromadę cofających się w nieładzie żołnierzy i ginie jak bohater [...]”.

Bliższych okoliczności jego śmierci nie udało się ustalić, a ciała nie odnaleziono. Pośmiertnie został odznaczony Orderem Virtuti Militari (za męstwo okazane w Legionach) i Krzyżem Niepodległości, jeszcze za życia otrzymał Odznakę „Za wierną służbę” (odznaczenie niepodległościowe przekazano jego bratu, Stanisławowi Radońskiemu, mieszkającemu w Poznaniu przy ul. Jana Matejki).

O kpt. Zygmuncie Radońskim jego przełożeni pisali, że był dzielnym oficerem, o dużym doświadczeniu bojowym, o niepospolitych cechach charakteru – rycerski i prawy, inteligentny, o dużych zaletach towarzyskich. „B[ardzo] dobry d[owód]ca baonu – wyrobiony wykonawca. Bez zarzutu”.

170

ministerstwo spraw  
wojskowych oddział rzm 5.  
sztab warszawa =

Stacja.....  
Przyjęto na stacji dnia 4 19 0 godz. min. przed popoł.

Depesza telefoniczna Nr. 41 z Pan

Notatki służbowe: *Przebieg*

odebrano dnia 19 0 godz. min. przed popoł. przez MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH  
nadano dnia 13 0 godz. min. przed popoł. przez Oddz. V Sztaba Poczty

Treść: + poznandog 140-47 4 6 13. -45

Wpł. ca. 8000  
Licz. 6000  
Załącz. 1

I 2017 1/6

na tamt. 5906/2.- z dnia 31.-5.-20- d o gen zgodza sye na  
przenieszenie kapitana radonskiego do dyspozycji  
naczelnego dowodztwa := d o gen poznandog rzm 5.- a  
nr 5988/ rzm 5.- a dowodca okręgu generalnego  
(-) zielinski general .- prucznik +

90

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH  
Oddz. V Sztabu Poczty

Wpł. dn. 5. VI  
Licz. 35101.  
Załącz. -

Ref. 9.

3 2025 / 20

2 7/11.

*Skł. Przekazano = Sztab.*

Ostatni dokument dotyczący kpt. Zygmunta Radońskiego, zawierający informację o skierowaniu go na front wojny z bolszewikami (WBH)

## Bibliografia

- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego:  
Zygmunt Radoński, KN 19 XII 1930  
Zygmunt Radoński, OOP/824  
Zygmunt Radoński, VM I.480.72-6648.  
Legiony Polskie, I.120.1.471, Zygmunt Radoński  
Wojskowe Biuro Badań Historycznych, Relacje, IX.1.2.55, Julian Kochanowski [Wspomnienia]
- Cygan W.K., *Radoński Zygmunt* [w:] *idem, Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 4, Warszawa 2006.
- Horoszkiewicz-Woynicz R., *W pierwszym pułku. Notatki legionisty*, Warszawa 1935.
- Kasprzycki T., *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934.
- Kukiel M., *Pamiętnik z okresu służby legionowej 1. pp Brygady Legionów Polskich 30 grudnia 1914 roku – 15 sierpnia 1915 roku*, oprac. J. Zuziak, „Teki Historyczne” 1993, t. 20.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016.
- Narbut-Łuczyński A.J., *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, Warszawa–Kraków 2014.
- Piłsudski J., *Rozkaz z powodu boju pod Konarami* [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937–1938).
- Polak B., *Radoński Zygmunt* [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Słownik biograficzny*, t. 2: 1914–1921, cz. 2, Koszalin 1993.



Pomarański S., *W awangardzie (Ze wspomnień Piłsudczyka)*, Warszawa 1916.

Römer M., *Dzienniki*, t. 3: 1916–1919, Warszawa 2018.

Rudkowski A., *Za drutami Beniaminowa (Fragmenty z dziennika Zygmunta Żarskiego-Radońskiego)*, „Niepodległość” 1930, t. 2.

Składkowski F.S., *Beniaminów 1917–1918*, Warszawa 1935.



Odznaka I Brygady „Za wierną służbę” (WBH)

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:

dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Redakcja: Izabela Szufa

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce

Porucznik Zygmunt Radoński „Żarski” podczas służby w 1. pp I Brygady,  
pozycje nad Styrem, Wołyń, 13 listopada 1915 r. (WBH)

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-895-8 (druk)

ISBN 978-83-8098-896-5 (pdf online)

Zapraszamy:

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

